

Przemówienie Profesor Danuty Hübner,
Przewodniczącej Komisji rozwoju regionalnego Parlamentu
Europejskiego
pod tytułem
"Przyszłość Europy jest naszą wspólną odpowiedzialnością"

Inauguracja roku akademickiego 2009/2010 w Wyższej Szkole Biznesu
w Dąbrowie Górniczej
Dąbrowa Górnicza, 2 października 2009

Pani Rektor, Szanowni Państwo, Drodzy Studenci,

Pozwólcie Państwo, że na początku wyrażę swoją radość z faktu otrzymania nagrody "Edukatora Roku 2008". Jest to dla mnie zaszczyt i wyróżnienie tym ważniejsze, że podkreśla akademicką płaszczyznę mojej zawodowej kariery, a w końcu ze środowiska akademickiego się wywodzę i zawsze z radością do niego wracam.

Korzystając z okazji, chciałabym podzielić się z Państwem kilkoma uwagami na temat wyzwań stojących przed nami, Polakami, przed Unią Europejską i światem. Wyzwań, na które nie potrafimy znaleźć najlepszej, czy nawet dobrej, odpowiedzi bez aktywnej roli środowisk naukowych i studenckich.

Zacznijmy od kryzysu. Żyjemy w czasach prawdziwego sprawdzianu, jakiemu poddawana jest współczesna ekonomia zarówno w sensie teorii, jak i polityki gospodarczej. Kryzys objął swoim zasięgiem cały zglobalizowany świat. Trzeba jednak przyznać, że z różnym nasileniem. Oznacza to, że nie tylko z jego skutkami, ale przede wszystkim z ryzykiem jego powtórki musimy zmierzyć się razem - my w Unii Europejskiej i my w świecie globalnym. I, mimo że pokusa pobudzenia rozwoju gospodarczego za pomocą praktyk protekcyjnych jest ogromna, nie wolno nam na tę ścieżkę wkroczyć, bo to droga donikąd. Mimo rosnącego w Europie optymizmu i pewnej poprawy wskaźników gospodarczych, kryzys nie skończył się. Rynek pracy zawsze reaguje z opóźnieniem, bezrobocie będzie rosło, obniżając tempo wzrostu gospodarczego. Stosunkowo mało wiemy o tym, jak kryzys oddziałuje na regionalne dysproporcje rozwojowe, ale jest wielce prawdopodobne, że po-kryzysowa regionalna mapa Europy może wyglądać zupełnie inaczej niż ta, do której przywykliśmy.

Kryzys to jednak także szansa na podjęcie często niedokończonych reform, na pobudzenie restrukturyzacji przemysłu, na inwestowanie w obszary, które są decydujące dla przyszłej konkurencyjności gospodarki. Tej szansy nie wykorzystamy bez zaangażowania środowiska akademickiego. Strukturalna zmiana naszej gospodarki trwa. Dziś, my, politycy i ludzie nauki, mamy obowiązek otwierać nowe drzwi i przecierać szlaki. Wy, drodzy studenci za parę lat wejdziecie w gospodarkę, w której będą liczyć się już inne kryteria konkurencyjności. Stąd eko-innowacje, zielone technologie, efektywność energetyczna to nie slogany, to ścieżka do lepszego życia. Tak ważne jest zatem prawidłowe odczytanie szans, jakie niesie ze sobą najgłębszy po wojnie kryzys. Warto obserwować zmiany w polityce gospodarczej wielkich

potęg światowych. Myślę nie tylko o Stanach Zjednoczonych, ale i Chinach, czy Indiach.

Kryzys jest pierwszym z długiej listy współczesnych wyzwań. Na pewno warto dostrzec i zrozumieć, co oznacza dziś nasilająca się globalizacja. Potrzebujemy generalnej zmiany sposobu myślenia o globalizacji. Ciągłe powraca wątek obaw przed rosnącą konkurencją. Mamy świadomość tego, że jako Europa nie mamy szans konkurować niskimi płacami. Innowacyjność jest jedyną zasadną odpowiedzią. Innowacyjność, która pozwoli globalizację zmienić w sprzymierzeńca.

Ogromnym atutem Europy w poszukiwaniu drogi dla najefektywniejszego wykorzystania globalizacji są jej obywatele. Inwestycje w edukację zwiększają szansę na to, by nasi obywatele rozwijali wiedzę i zdolności, które pozwolą im stawić czoła ciągłym zmianom w otaczającym nas świecie. Inwestycje w człowieka to nie slogan, to klucz do dynamicznego rozwoju każdego z nas, to klucz do społecznej spójności, to najlepsza droga do uniknięcia rozwarstwienia i społecznego podziału obywateli na tych zdolnych odnaleźć się w nowych warunkach i na tych, którzy takich zdolności nigdy nie posiadają. To także szansa na pełne wykorzystanie naszego największego bogactwa, jakim jesteście Wy, młodzi ludzie.

Ostatnie dwie dekady to okres wielkich zmian w polskim szkolnictwie, także wyższym. 20 lat temu tylko 13% naszych obywateli w wieku 19-24 lat podejmowało studia, dziś robi to 48%. Naszą wspólną odpowiedzialnością - polityków, ludzi nauki, nauczycieli i studentów - jest to, by za tą zmianą ilościową postępowała poprawa jakości nauczania tak, by szkoły wyższe służyły potrzebom ambitnego, dynamicznie rozwijającego się społeczeństwa. Pamiętajmy też, że świat zmienia się

bardzo szybko i polskie uczelnie muszą dzisiaj porównywać się do najlepszych uczelni Europy i świata.

Globalizacja wiąże się bezpośrednio z potrzebą stałej modernizacji gospodarki. Wspomniałam już o innowacyjności, o tym, jak ważne dla rozwoju, dla sukcesu jest innowacyjne myślenie dla rozwoju, dla sukcesu. Obecny rok upływa w Unii Europejskiej pod hasłem innowacji. Pod tym względem Europa jest bardzo zróżnicowana. Na tle świata wypada gorzej niż Stany Zjednoczone czy Japonia. Ale mamy w Unii Europejskiej takie państwa członkowskie, jak Szwecja czy Finlandia, które zajmują pierwsze miejsca na światowych listach gospodarek innowacyjnych. Im mniej będzie w Europie takich zakątków, w których wydatki na badania i rozwój/na innowacyjność silnie odstają od średniej, tym szybciej osiągniemy jako Unia Europejska pozycję światowego lidera w produkowaniu innowacyjnych rozwiązań. Rola środowisk akademickich i badawczych jest tutaj oczywista. Niestety, Polska ciągle wypada bardzo słabo na tle Europy i świata, jeśli chodzi o wysokość wydatków na badania i rozwój, liczbę patentów czy innowacyjność małych i średnich przedsiębiorstw.

Istnieje jeszcze co najmniej jedno, ogromnie ważne dziś wyzwanie, o którym chciałabym powiedzieć parę słów. Chodzi o zmiany klimatyczne i w tym kontekście o kwestię nierozłącznie z nimi związaną - zapewnienie bezpiecznych, zrównoważonych, a przy tym konkurencyjnych dostaw energii. Bez pomocy nauki nie jesteśmy w stanie generować nowych, czystych źródeł energii, które w zamiarze Unii Europejskiej mają stać się podstawą przyszłej, „zielonej gospodarki”. Potrzeby rozwojowe nie tylko Polski, ale i całej UE, wymusiły na wspólnocie pełne zaangażowanie w budowę wspólnej polityki

energetycznej. Stoimy w UE przed koniecznością inwestowania w rozbudowę mocy przesyłowych, w rozwój nowych źródeł energii, w przyjazne środowisku nowoczesne technologie jej wytwarzania. Wielka restrukturyzacja przemysłu przetwórczego w związku z odgrywającym coraz widoczniejszą rolę kryterium efektywności energetycznej to nie tylko wyzwanie, to rozwojowa szansa Europy.

Duże nadzieje, także tu, na Śląsku, wiąże się z technologiami czystego węgla. Są na to dodatkowe środki, także w budżecie UE. Potrzebne jest zaangażowanie regionalnego środowiska badawczego. Możemy osiągnąć i wysoki wzrost i zostawić po sobie środowisko naturalne służące także przyszłym pokoleniom. Zmiany klimatyczne to nie tylko negatywne zjawiska - powodzie, susze, zniszczenie bogactwa środowiska naturalnego, to także adaptacja do ich skutków. I w tej adaptacji tkwią silne możliwości rozwojowe – nie stać nas na to, by ich w pełni nie wykorzystać.

Współczesnych wyzwań jest oczywiście więcej. Europa starzeje się. Od 2020 roku będzie nas coraz mniej. Migracja jest szansą na podtrzymanie konkurencyjności, dla stabilności naszych systemów emerytalnych. Ale niekontrolowany napływ nielegalnych imigrantów jest też wyzwaniem. Trudnym. Najprostszą odpowiedzią na wszystkie te wyzwania jest silna, zjednoczona i mówiąca jednym głosem Europa. Dziś potrzebujemy dużo woli politycznej, by Europa zjednoczona dobrze służyła swoim obywatelom, ale potrzebujemy też reformy instytucji. To może nam dać nowy traktat - Traktat Lizboński. Traktat Lizboński jest boleśnie wypracowanym kompromisem o ogromnej wadze dla funkcjonowania Unii Europejskiej. Tylko dzięki jego ratyfikacji Europa, znajdująca się pod nieustającą presją najsilniejszych

gospodarczo rejonów świata, będzie w stanie sensownie odpowiedzieć na potrzebę ciągłego doskonalenia mechanizmów decyzyjnych i mechanizmów funkcjonowania. Wierzę, że dzisiejsze referendum w Irlandii przyspieszy proces budowania realnej jedności interesów w ramach Unii Europejskiej.

Ratyfikacja traktatu jest dziś niezbędna także z innego powodu, bardziej symbolicznego, czy, jak kto woli, psychologicznego niż praktycznego. Potrzebujemy jej jako potwierdzenia wzajemnego zaufania i ponownego wyrażenia chęci bycia razem narodów europejskich. Przygotowaliśmy ten traktat w gronie 27 państw członkowskich. Jest on symbolicznym wyrazem przejęcia wspólnej odpowiedzialności za losy Europy przez jej obywateli. Będzie to idealny bodziec do rozpoczęcia ciężkiej pracy, jaka niewątpliwie czeka nas w najbliższych latach.

Zakończyć to moje wystąpienie chciałabym powrotem do kwestii edukacji. W niej tkwi i potencjał i szansa. Inwestując w wiedzę, inwestujemy w naszą wspólną, europejską zdolność do zmagania się z kolejnymi burzliwymi wyzwaniami. Inwestujemy w możliwość realnego przekształcenia wyzwań w możliwości. Inwestujemy także w samych siebie – ustawiczne doskonalenie musi wejść jak najszybciej do osobistej agendy każdego z nas. Zapominając, jak ważne jest uczenie się, uczenie innych i uczenie się od innych, ryzykujemy dużo. Tak łatwo w tym globalnym świecie dać się zepchnąć na margines, na peryferie, z których trudno się wydostać. Świata, który jest spokojny, przewidywalny i bezkrytycznie nam przyjazny nie będzie nigdy. Musimy mieć zdolność życia z sukcesem w warunkach ciągłych zmian. Czasem wolniejszych, ale coraz częściej szybkich. Zdolności do odpowiedzi na zmiany z wyprzedzeniem może służyć tylko mądra edukacja. Dlatego

tak ważne jest to, co dzieje się tu w Dąbrowie Górniczej, tu w Wyższej Szkole Biznesu. Za dobrą przyszłość Europy odpowiadamy wszyscy.

Dziękuję za uwagę.